

Antoni Lange, Zofia Trzszczkowska, Zenon Przesmycki, Aleksandra Kasica

Wokół poezji Charlesa Baudelaire'a i Lecontea de Lisle w tłumaczeniu "łajdackiej trójki"-Antoniego Langego, Zofii Trzszczkowskiej i Zenona Przesmyckiego

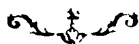
Wiek XIX : Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 6
(48), 523-540

2013

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOKÓŁ POEZJI CHARLES'A BAUDELAIRE'A
I LECONTE'A DE LISLE W TŁUMACZENIU
„ŁAJDACKIEJ TRÓJKI” – ANTONIEGO LANGEGO,
ZOFII TRZESZCZKOWSKIEJ I ZENONA PRZESMYCKIEGO



OPRACOWAŁA
ALEKSANDRA KASICA

ANTONI LANGE I ZOFIA TRZESZCZKOWSKA wspólnie pracowali nad tłumaczeniami poezji Charles'a Baudelaire'a i Leconte'a de Lisle. Poświadczają to zachowane listy Langego do poetki, datowane od 9 kwietnia 1890 roku. Mimo że korespondencja Trzeszczkowskiej do Langego nie ocalała, tłumaczka pozostawiła ślad po znajomości z Langem w swej korespondencji z Zenonem Przesmyckim, z którym konsultowała wszelkie projekty wydawnicze, w tym również prace nad tłumaczeniami Baudelaire'a i de Lisle'a.

Wiadomo, że w 1886 roku, będąc jeszcze w Paryżu na studiach, Lange rozpoczął tłumaczenie Baudelaire'a wespół z Zofią Trzeszczkowską. Pod koniec 1889 roku Lange projektował objąć redakcją *Antologii powszechnej XIX wieku*, która miała być wydawana przez Lewentala. Planowano zamieścić w tej edycji przekłady Baudelaire'a oraz de Lisle'a¹. Trzeszczkowska pragnęła – jak sama określiła – „wmieszać” do pracy przekładowej redaktora warszawskiego „Życia”, Zenona Przesmyckiego. „Jakbym był rad całą duszą” – pisała (pod pseudonimem Adam M-ski), bowiem w przyszłości widziała możliwość stworzenia z nim i Langem wyrazistej grupy, „łajdackiej trójki”, tworzącej „pewien harmonijny akord w naszej literaturze”². Łajdackiej – bo mimo że Trzeszczkowska metrykalnie należała do generacji starszej, a w jej twórczości pobrzmiwały tony głęboko patriotyczne, to jednak poetka czuła słabość do przedstawicieli francuskiego modernizmu, tak bardzo skandalizujących, a zarazem odbiegających od powszechnej dziewiętnastowiecznej obyczajowości. „[...] w arcy-

1 Trzeszczkowska pierwsza wprowadziła poezję de Lisle'a do polskiego obiegu czytelniczego: *Źródło* (Z *Pieśni Leconte'a de Lisle*), „Tygodnik Ilustrowany” 1885, nr 119.

2 Zob. list nr 2.

moralnej (na słowach) Warszawie – pisała do Przesmyckiego w 1887 roku o wierszach Baudelaire'a – wątpię, czy się to da użyć? Czytaję wprawdzie wszyscy, ale po francusku... po polsku święta obłuda”³.

Twórczość Baudelaire'a (poeta po opublikowaniu *Les Fleurs du mal* został oskarżony o obrazę moralności) wykraczała poza ramy odbioru poezji w Polsce, co w przedmowie do przekładu zaakcentował Lange: „Od pierwszych niemal słów uderza nas zupełnie niepodobieństwo tej poezji do wszystkiego, cokolwiek w życiu czytaliśmy”⁴. Projekt wydania *Antologii powszechnej XIX wieku* nie doszedł jednak do skutku. Możliwe, że było to częściowo spowodowane długim milczeniem Langego: na początku pierwszego zachowanego listu, który został napisany między innymi w sprawie przekładu Baudelaire'a (w 1890 roku), Lange przepraszał Trzszczkowską za długie niewywiązanie się z ustalonego terminu:

Nie wiem, czy nazwisko moje jest wam znane i pamiętne. Przypomnę więc wam tylko, że wam dużo kłopotów i zawodów narobił: zapewniałem, że będę tłumaczył Baudelaire'a i Leconte'a de Lisle⁵ – i okłamałem was bezwstydnie i z właściwym sobie lenistwem nic nie zrobiłem w tym kierunku lub b[ardzo] mało.⁶

Nie przekreśliło to jednak ich współpracy, bowiem w następnym roku (1891) Trzszczkowska żaliła się na Langego w listach do Przesmyckiego:

Jeszcze mi Lange szyki pomieszał: doniosłem Ci o dziwnym jego liście co do poglądów Chmielowskiego⁷, prosiłem go o wiadomość, jak rzeczy stoją, jeszcze z domu, nie odpowiedział; prosiłem już stąd o stanowcze wyjaśnienia i znów na próżno.⁸

Trzszczkowska miała wątpliwości co do dalszej współpracy translatorskiej wespół z Langem: „Lange ani się nie odezwie, nie wiem, co robić z Baudelaire'em. Splątał mnie i siebie niepotrzebnie”⁹ – pisała. Zaś ze wspólnego tłumaczenia poezji de Lisle'a myślała, żeby się wycofać, gdyż „w robotach wspólnych akuratność i porządek są niezbędne – uzasadniała – a u nas o to najtrudniej”¹⁰. Lange z kolei jako powód niewywiązywania się z terminów podawał przepracowanie, zły stan zdrowia oraz zniechęcenie twórczością Baudelaire'a: „[...] straciłem zupełnie gust do tego

3 Z. Trzszczkowska do Z. Przesmyckiego, 1887, rkps Biblioteki Narodowej, sygn. III 2864.

4 A. Lange, *Przedmowa*, w: Ch. Baudelaire, *Kwiaty grzechu*, przeł. z francuskiego A. M-ski [Z. Trzszczkowska] i A. Lange, Warszawa 1894, s. 79.

5 W 1890 roku Lange opublikował studium o Leconcie de Lisle, w którym znalazły się fragmenty przekładów de Lisle'a („Ateneum” 1890, t. 4, z. 1, s. 282–311). Rok później ukazało się tłumaczenie Langego: L. de Lisle, *Kain. Poemat*, „Myśl” 1891, nr 4–7, 9, 15.

6 List nr 3.

7 Piotr Chmielowski był redaktorem serii „Biblioteka Najcelniejszych Utworów Literatury Europejskiej” ukazującej się w księgarni Lewentala. Projekt wydania utworów de Lisle'a u Lewentala nie powiódł się.

8 List nr 4.

9 List Z. Trzszczkowskiej do Z. Przesmyckiego z 31 I 1891, rkps Biblioteki Narodowej, sygn. III 2864.

10 List nr 4.

pisarza – pisał – budzi we mnie niesmak i odrazę, pachnie mi zgnilizną”¹¹. Oceniał pięć ustępów jako przetłumaczonych przez siebie „nieźle” i aż dwadzieścia ustępów „tak nieudolnie, na zimno, bez zamiłowania, żem je zniszczył i prawdopodobnie nieprędko zabiorę się do tłumaczenia ich na nowo”¹².

W rezultacie zaproponował, ażeby w projektowanym zbiorze ostatecznie znalazły się przekłady Trzszczkowskiej, które miał sam wybrać. (Lange kierował wydaniem zbiorku Baudelaire’a i de Lisle’a, kontaktował się wydawcami – najpierw z „Biblioteką Najcelniejszych Utworów Literatury Europejskiej” ukazującą się w księgarni Lewentala, w której miały zostać wydane *Les Fleurs du mal* oraz fragmenty *Poèmes antiques*, *Poèmes barbares*, *Poèmes tragiques*¹³, później z wydawcą Hieronimem Cohnem). Prace translatorskie Trzszczkowskiej i Langego zostały uwieńczone wydaniem w 1894 roku tomiku *Kwiaty grzechu*, które tłumaczka po latach nazwała karykaturą¹⁴. Prekursorski przekład Baudelaire’a nie był „wydaniem takim, o jakim tłumacze marzyli”¹⁵. Dlatego Trzszczkowska pisała z żalem do Przesmyckiego: „[...] bez *La Révolte*, bez *Le Rebelle* ginie dla mnie najpiękniejszy wyraz Baudelaire’owskiej poezji. I co – zdaje się – cenzura do tego? Toż my z naszym katolickim Bogiem sprzeczamy się, którego kościoły nam zamykają”¹⁶.

Należy dodać, że w połowie roku 1892 Lange przedstawił Trzszczkowskiej nowy zamysł „tą razą wcale nie urojony, ale rzeczywisty – wydawnictwo «Bibl[ioteka] Poetów Zagranicznych» w małych tomikach 6–8 ark[uszy]”¹⁷. Pierwszy egzemplarz „Biblioteki” redaktor zmierzał poświęcić Baudelaire’owi. Tłumaczka – zniechęcona współpracą z Langem – nie wiedziała, co robić, prosiła Przesmyckiego o radę. Myślała również, ażeby wydać Baudelaire’a za granicą, razem z Przesmyckim. W tym miejscu warto podkreślić, że czynnik utrudniający współpracę tłumaczy tkwił w cechach osobowościowych Langego, który niezwykle entuzjastycznie podejmował nowe wyzwania. Sam też był niestrudzonym inicjatorem wielu przedsięwzięć czy to edytorskich, czy translatorskich, które równie szybko powstawały, jak i umierały. Lange – jak sam wyznał w jednym z listów – często ulegał okresom niemocy twórczej:

W takich apatiach, a często w nie zapadam – nic nie robię, a już pisanie listów jest dla mnie rzeczą ostatnią – ponieważ mężczy mnie bardzo. [...] Zacząłem tłum[aczyć] Baudel[aire’a]

- 11 List nr 5. Trzy lata później Lange w odmienny sposób pisał w przedmowie do *Kwiatów grzechu* o Baudelaire’u: „[...] nikt nie umiał jak Baudelaire malować ohydy ziemskiej – nikt również nie umiał oddawać słowem, mistycznym jak tajemnicze głosy aniołów latających nocą po niebie – rzeczy niematerialnych: nikt tak jak on nie umiał dematerializować rzeczy, wrażeń i języka” (A. Lange, dz. cyt., s. 11).
- 12 List nr 5.
- 13 L. de Lisle, *Poèmes antiques*, Paris 1852; tenże, *Poèmes barbares*, Paris 1862; tenże, *Poèmes tragiques*, Paris 1884.
- 14 Zob. list nr 10.
- 15 Tamże.
- 16 List Z. Trzszczkowskiej do Z. Przesmyckiego z 14 IV 1888, rkps Biblioteki Narodowej, sygn. III 2864.
- 17 List nr 8.

– nie skończyłem; tak samo Leconte'a; tak samo – moje korespondencje – naraz urywają się! Mam sto początków różnych poematów, a tak samo nie kończę.¹⁸

Inną przeszkodą była skrywana przez Trzeszczkowską tożsamość (poetka pragnęła zachować anonimowość jako Adam M-ski), toteż kontakt tłumaczy był wyłącznie korespondencyjny, a listy do poetki Lange zaopatrywał nagłówkiem „Szanowny Kolego” lub „Szanowny Panie i Kolego”.

Nawet w wydaniu *Kwiatów zła* z 1958 roku Mieczysław Jastrun nie rozszyfrował pseudonimu Adam M-ski, współtłumaczki Baudelaire'a. Nasuwa się zatem pytanie: czy współcześni wiedzieli o skrywanej tożsamości Trzeszczkowskiej, skoro poetka wszystkie utwory drukowane w warszawskim „Życiu” i „Tygodniu Ilustrowanym” sygnowała męskim pseudonimem? Z całą pewnością Trzeszczkowska czyniła wszelkie starania, by do świata artystycznego nie przedostała się wieść, kto naprawdę skrywa się pod pseudonimem Adam M-ski (czasem Adam Mańkowski). Potwierdza to list napisany do Przesmyckiego w sierpniu 1889 roku z Nieświeża, w którym Trzeszczkowska upomina swego adresata:

Uprzedzam tylko listów otwartych nie pisuj: tu nie każdemu potrzebna wiadomość o mej pisarskiej działalności, a taki list każdy posłaniec odczyta i potem gawęda: „To to pan musić książki pisze”. U nas najlepiej, kiedy cicho.¹⁹

Czego zatem obawiała się Trzeszczkowska? Zgorszenia. Jako kobieta pod koniec XIX wieku ośmieliła się tłumaczyć Baudelaire'a, dekadenta, który swoją twórczością i ekscentrycznym życiem bulwersował Francję. Trzeszczkowska była tego świadoma: „[...] sam pisać nie mogłem, o kopistę w naszych głuchych kątach niełatwo, a jeszcze względy, żeby kogo bezbożnym słowem nie zgorszyć... (Baudelaire na przykład!)”²⁰ – pisała do Przesmyckiego na przełomie marca i kwietnia 1887 roku.

Jak się zdaje, poetka nie poznała osobiście nawet Przesmyckiego, z którym korespondowała przez czternaście lat, od 1887 do 1901 roku i z którym łączyły ją – można zaryzykować stwierdzenie – przyjacielskie stosunki. Jak wiadomo z ich korespondencji, w 1899 Trzeszczkowska знаła „ziemski fizys” redaktora „Życia” jedynie z fotografii, co poświadczają jej słowa: „miło znać rysy ludzi, z którymi łączy nas myśl, zdaje się jakbyśmy z żywymi, obecnymi rozmawiali”²¹. Prawdopodobnie poetka nie odwdzięczyła się Przesmyckiemu tym samym, skoro w ostatnim zachowanym liście do niego posłużyła się męskim pseudonimem „Adam M-ski”.

Mimo trudności związanych z wyłącznie korespondencyjnym kontaktem Trzeszczkowskiej ze światem artystów, w pracach nad przekładem Baudelaire'a i de Lisle'a brał udział również Zenon Przesmycki. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy był on współtłumaczem dzieł, czy tylko dopomagał Langemu i Trzeszczkowskiej. Oprócz entuzjastycznego zaproszenia Trzeszczkowskiej skierowanego do Przesmyckiego,

18 List nr 6.

19 List Z. Trzeszczkowskiej do Z. Przesmyckiego z VIII 1889, rkps Biblioteki Narodowej, sygn. III 2864.

20 List Z. Trzeszczkowskiej do Z. Przesmyckiego z III/IV 1887, jw.

21 List Z. Trzeszczkowskiej do Z. Przesmyckiego, ok. VIII 1889, jw.

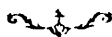
w listach jest niewielki fragment mówiący o udziale redaktora „Życia” w tym projekcie: „Resztę Miriam przetłumaczy; on doskonale robi takie rzeczy”²². Po ukończeniu tłumaczenia Baudelaire’a i de Lisle’a, w 1891 roku Lange wysłał rękopisy do Wiednia, do Przesmyckiego, który wówczas tam przebywał. Przesmycki pełniłby więc ostatecznie także rolę – można by rzec – recenzenta przekładów.



Zachowały się jedynie cztery listy Langego do Trzeszczkowskiej z lat 1890–1892, przechowywane obecnie w Bibliotece Narodowej (sygn. III 2864). Burzliwe losy współpracy przekładowej z Langem Trzeszczkowska utrwaliła w swej korespondencji z Zenonem Przesmyckim, która także znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej (sygn. jw. Listy te są udostępniane w postaci mikrofilmu; sygn. MF 38327).

Poniżej przytoczono jedynie te fragmenty listów Trzeszczkowskiej i Langego, które ukazują losy przekładów Baudelaire’a i de Lisle’a. Pominięte fragmenty korespondencji Trzeszczkowskiej dotyczą spraw translatorskich (przekładów z Luisa de Camõesa, Louise-Victorine Ackermann, Alphonse’a de Lamartine’a, Frédériciego Mistrala), jej niespełnienia literackiego (poemat *Jeden z wielu* Trzeszczkowskiej nie odbił się większym echem), panujących stosunków wydawniczych, próby ratowania przez Langego warszawskiego „Życia”, w końcu zawierają wielokrotnie powtarzające się skargi poetki na swoje nieudane życie, „fatalną omyłkę”, z którego „ani wyjścia, ani powrotu nie ma”. Nieprzytoczone tu fragmenty listów Langego zawierają zaś omówienie niezrealizowanego projektu edytorskiego *Parnas* oraz wzmianki o poemacie *Jeden z wielu* i niewydanej powieści *Cezaryna*. Pominięte fragmenty każdorazowo oznaczono wielokropkiem ujętym w nawias prostokątny: [...].

Trzeszczkowska we wszystkich przytoczonych listach podawała daty według starego i nowego stylu. Listy Langego: nr 5, 6, 8 nie posiadają datacji (list nr 3 zawiera niepełną datę). Datację ustalono na podstawie krytyki wewnętrznej tekstu, podając ją w nawiasach prostokątnych. Lekcje pierwotne (skreślone) podano w przypisach tylko wówczas, gdy ich treść znacząco różniła się od tej, która została utwalona w ostatecznej wersji tekstu. Podkreślenia w oryginale oddano za pomocą druku rozstrzelonego. Rozwinięto skróty, fragmenty nieczytelne zaznaczono podwójnym dywizem umieszczonym w nawiasie prostokątnym [- -]. Ortografię i interpunkcję zmodernizowano zgodnie z obowiązującymi obecnie zasadami.



22 List nr 5.

1

Adam M-ski [Zofia Trzszczkowska] do Zenona Przesmyckiego

lutego 26, marca 9 1888

Szanowny Panie,

[...] Dziś oznajmiam, że 10/18 marca wyjeżdżam stąd¹ na czas nieokreślony, i jakkolwiek postaram się przesłać Panu swój nowy adres, ale jeśli Sz[anowny] Pan miałby coś do pomówienia [...], to prosiłabym o kilka słów w tych dniach, gdyż prawdopodobnie przez czas dłuższy będę się błąkał w ciągłych podróżach. [...]

Od P[ana] Lange otrzymałem list. Baudelaire'a mamy wspólnie przełożyć, tylko on chce bardzo spieszenie, a ja z powodu tych wędrowek i różnych przykrych interesów, wcześniej końca maja lub początku czerwca roboty wykończyć nie obiecuję. Dziś mu odpiszę. Ale – czy warszawska cenzura przepuści Baudelaire'a? Czy Sz[anowny] Pan będzie miał odwagę przyjąć go i drukować wbrew pruderii i bigoterii naszej?² Nie jestem ślepym zwolennikiem Baudelaire'a, czuję jednak potrzebę wstrząśnięcia zapleśniałych, w fałszywym idealizmie zatopionych umysłów; będą oburzać się, mniejsza o to, trzeba wypalić ranę, ale czy pismo jak „Życie” zdoła znaleźć tyle poparcia u młodzieży, i w ogóle u postępowej części społeczeństwa, ażeby mogła rzucić wyzwanie konserwatystom? To pytanie.

Nie mogę dziś pisać dłużej. Zostaję z prawdziwym szacunkiem. Życzliwy robotnik

Adam M.

Bibl. Nar., MF 38327.

- 1 Trzszczkowska pisała zwykle swe listy do Przesmyckiego albo z Dorohowicy – rodzinnej majątku na Litwie, albo z Nowogrodu.
- 2 Przesmycki przyjął przekłady Baudelaire'a dokonane przez Trzszczkowską (pod pseudonimem Adama M-skiego): *Amor i czaszka*, *Wodotrysk* („Życie” 1887, nr 25, s. 390–391); *Głos, Dusza wina, Wino gałganiarzy* (tamże, s. 407–408); *Wzlot, Moestra et errabunda, Lubię tych nagich epok bawić się wspomnieniem...* („Życie” 1887, nr 27, s. 423–424).



2

Adam M-ski [Zofia Trzszczkowska] do Zenona Przesmyckiego

listopad 11/23 [1889]¹

Przed godziną Druhu, list Twój otrzymałem i już spieszę z odpowiedzią [...].

Wspomina mi on jeszcze o zamiarze Lewentala wydawania *Antologii powszechnej XIX² wieku*, której redaktorem on (Lange) ma zostać³. Wzywa mnie do pomocy, jeśli się ten zamiar nie rozchwieje. Może byś się Ty w to wmixszał? Może by się dało z tym wydawnictwem połączyć zamierzone przez Ciebie wydanie *Antologii francuskiej*? Chmielowski podobno już się zgodził na przyjęcie w ciągu 1892⁴ roku Baudelaire'a i Leconte'a de Lisle do szeregu swych wydawnictw. Mówisz, że moglibyśmy pracować we trójkę, ależ Druhu serdeczny, jakbym temu był rad całą duszą! Porozumiej się z Langem, rozdzielmy robotę i marsz do dzieła! Boję się, że on *marodem*⁵ zostanie, my z Tobą żołnierze, jak dadzą sygnał pójdziemy. Ucieszyłem się z tej propozycji i śmiech mię ogarnął, że możemy z czasem zyskać miano „łajdackiej trójki”, zwłaszcza w rodzinach moralnych [...]. Otóż mnie zdaje się, że Ty, Lange i ja dziwnie przypadamy do siebie (może dlatego, żeśmy nic a nic między sobą nie podobni) i możemy z czasem, pracując razem, wytworzyć pewien harmonijny akord w naszej literaturze: Lange będzie miał najwięcej druzgocącej siły, Ty wyrobienia filozoficznego, ja chłopskiej tęsknoty i rzewnego smutku tułaczy. Wy obaj staniecie wyżej daleko, ale jak Was kiedy serce zaboli – zatęsknicie czasami za mną – i będzie nam dobrze razem. Ale ileż to grzechów śmiertelnych na nasz karb zaliczą! – Baudelaire, Rénan i nie wiem, co jeszcze. [...] Ty druhu, wzięciem udziału w naszych przekładach wielki ciężar z serca mi zdejmiesz: wszystko, com chciał przełożyć z Baudelaire'a – przełożyłem, i – jeśli nie zaniechał dalszej pracy, to dlatego, żeś wątpił, czy próżniak Lange resztę dokończy, obecnie dam temu całkiem za wygraną [...]. Z ogólnej liczby Baudelaire'a 151 – Lange d a w n i e j przełożył 11, ja – 85 – pozostaje jeszcze 55 i to rzeczy nie lada, jak *Don Juan*, *Une nuit que j'étais près d'une affreuse Juive*, *Les Plaintes d'un Icare* (śliczne), *Un Voyage à Cythère*⁶ i inne. Co z tego zrobił Lange – nie wiem, lecz nie sądzę, żeby dużo; skomunikuj się z nim koniecznie. Czyś mu posłał tylko pierwszy rękopis, czy i dodatkowe kartki? Spis 55 utworów posyłam Ci w tym liście. Z Leconte'a de Lisle wypisałem Langemu, co mam i co chciałbym tłumaczyć. Tobie też ten spis posyłam, lecz jeśli kto z Was mnie uprzedzi, żalu mieć nie będę. Lange ma dużo gotowego, bo tu roboty ogrom i niełatwej. Sądzę, że będzie rad z Twojej pomocy: za dwóch poradzić trudno. [...]

Ściskam dłoń Twą, drogi Zenonie, i jak na współtowarzysza przyszłej pracy oczekuję.

Adam M.

Utwory Baudelaire'a nieprzełożone przeze mnie i nieprzekładane d a w n i e j przez Langego?

7. *La Muse malade*
9. *Le Mauvais moine*
12. *La Vie antérieure*
15. *Don Juan aux enfers Don Juan w piekle*
16. *À Théodore de Banville*
17. *Châtiment de l'Orgueil*
19. *L'Idéal*
26. *Tu mettrais l'univers*
28. *Avec ses vêtements*
33. *Une nuit que j'étais*
35. *Le Chat*
36. *Duellum*
52. *Le Chat*
58. *À une Madone*
59. *Chanson d'Après-midi*
61. *Vers pour le portrait [de M. Honoré Daumier]*
62. *Franciscae meae Laudes*
65. *Le Revenant*
68. *Les Chats*
69. *Les Hiboux*
79. *Une gravure fantastique*
83. *Alchimie de la douleur*
84. *Horreur sympathique*
86. *La Prière d'un païen*
89. *L'Examen de minuit*
94. *Hymne*
96. *Les Yeux de Berthe*
98. *La Rançon*
99. *Bien loin d'ici*
101. *Sur Le Tasse en prison [d'Eugène Delacroix]*
103. *Les Plaintes d'un Icare*
105. *L'Héautontimorouménos*
106. *L'Irrémédiable*

107. *L'Horloge*
 110. *Lola de Valence*
 111. *La Lune offensée*
 112. *À une mendicante rousse*
 113. *Le Cygne*
 114. *Les Sept Vieillards*
 116. *Les Aveugles*
 117. *À une passante*
 118. *Le Squelette laboureur*
 120. *Le Jeu*
 121. *Danse macabre*
 122. *L'Amour du mensonge*
 123. *Je n'ai pas oublié*
 124. *La servante [au grand] cœur*
 125. *Brumes et pluies*
 134. *La Destruction*
 139. *Allégorie*
 140. *La Béatrice*
 141. *Un Voyage à Cythère*
 148. *La Mort des artistes*
 149. *La Fin de la journée*

Leconte de Lisle

*Poèmes antiques*⁸

- | | | |
|------------------------------|---|---------|
| <i>La robe du Centaure</i> | } | gotowe |
| <i>Hypatie</i> | | |
| <i>Thyoné</i> | | |
| <i>Glaucé</i> | | |
| <i>La Source</i> | | |
| <i>Niobé [poème]</i> | | zaczęte |
| <i>Sourya</i> | | |
| <i>Les Étoiles mortelles</i> | | |
| <i>Dies irae</i> | | |

*Poèmes barbares*⁹

- | | | |
|-------------------------------|--|--------|
| <i>La Genèse polynésienne</i> | | |
| <i>La Légende des Nornes</i> | | |
| <i>Les Elfes</i> | | gotowe |

Le Massacre de Mona

Djihan-Ara (śliczna rzecz i może stosowniejsza dla Ciebie niż dla mnie)

Les Clairs de lune

L'Aurore

Ultra cœlos (to – jeśli możecie – zostawcie mnie – lubię bardzo)

La Chute des Étoiles

Le dernier Souvenir

} zaczęte

Fiat Nox

In excelsis

Le Vent froid de la nuit

La dernière Vision

La Vipère

Requies

La Tristesse du Diable

L'Agonie d'un saint

La Fin de l'homme

Solvat seclum

} gotowe

*Poèmes tragiques*¹⁰

L'Apothéose de Mouça-al-Kébyr

La Lampe du Ciel

Le Talion

L'Holocauste

Les Siècles maudits

} zaczęte

Le Parfum impérissable

Sacra fames

} gotowe

Bibl. Nar., MF 38327.

- 1 W liście Trzeszczkowska wspomina o roku 1892 jako o roku przyszłym.
- 2 W autografie: *IX* – zapewne jest to pomyłka Trzeszczkowskiej, *Antologia...* bowiem miała zawierać utwory dziewiętnastowiecznych poetów: Baudelaire'a i de Lisle'a.
- 3 Projekt nie doszedł do skutku.
- 4 Pierwotnie w autografie: *przyszł[ego]*.
- 5 *marode* (niem.) – zdemoralizowany, zepsuty.
- 6 Wymienione utwory pochodzą z: Ch. Baudelaire, *Les Fleurs du mal* (pierwdr.: Paris 1857).

- 7 W wydanym w 1894 roku tłumaczeniu *Kwiatów grzechu* Baudelaire'a, Lange dokonał przekładów następujących utworów: *Błogosławieństwo*, *Albatros*, *Oddźwięki*, *Muza chora*, *Muza sprzedajna*, *Zły mnich*, *Nieszczęście*, *Życie poprzednie*, *Cyganie w podróży*, *Don Juan w piekle*, *Do Teodora de Banville'a*, *Piękno*, *Ideał*, *Olbrzymka*, *Kara Pychy*, *Maska*, *Zapach egzotyczny*, *Sed non satiata*, *Cały świat.....*, *Otchłań*, *Spleen*, *Mogiła wyklętego poety*, *Epigraf na potępioną książkę*, *Śmierć nędzarzy*, *Podróż*. Trzeszczkowska zaś (jako Adam M-ski) przełożyła: *Wzlot*, *Lubię tych nagich epok bawić się wspomnieniem*, *Latarnie*, *Hymn do piękna*, *Warkocz*, *Pośmiertne żale*, *Sprzecznosc*, *Wyznanie*, *Jutrzenka duszy*, *Niepowrotne*, *Franciscae meae laudes*, *Do Kreolki*, *Do Malabarki*, *Zaproszenie do podróży*, *Wodotrysk*, *Moesta et errabunda*, *Pieśń jesienna*, *Smutek księżycy*, *Harmonia wieczorna*, *Muzyka*, *Widmo*, *Wiersz ten ci święcę...*, *Pęknięty dzwon*, *Głos*, *Żądza nicestwa*, *Zmora*, *Heautontimoroumenos*, *Upiór*, *Amor i czaszka*, *Dusza wina*, *Wino gałganiarza*, *Wino samotnika*, *Zmrok wieczorny*, *Zmrok poranny*, *Marzenie paryskie*, *Staruszki*, *Marzenie ciekawego*.
- 8 Por. przyp. 13 we wprowadzeniu.
- 9 Tamże.
- 10 Tamże.



3

Antoni Lange do Zofii Trzeszczkowskiej

9 kwietnia [1890]¹

Warszawa, 12 Solna

Szanowny Panie i Kolego!

Nie wiem, czy nazwisko moje jest wam znane i pamiętne. Przypomnę więc wam tylko, że wam dużo kłopotów i zawodów narobił: zapewniałem, że będę tłumaczył Baudelaire'a i Leconte'a de Lisle² – i okłamałem was bezwstydnie i z właściwym sobie lenistwem nic nie zrobiłem w tym kierunku lub b[ardzo] mało. Chciałem was kilkakrotnie przebłagać i przeproszać: zawsze jednak spodziewałem się, że roboty dokonam, więcem tego nie czynił. Miriam, będąc w Paryżu, dał mi wasz zeszyt Baudelaire'a: bardzo mi się podobało wasze tłumaczenie i miałem się zabrać na serio do roboty, kiedy nagle rozmaite zupełnie zewnętrzne wypadki życiowe wyrwały mnie z tej drogi. Koniec końców czuję, że Sz[anowny] Kolego może mieć do mnie tysiączne pretensje, że jeżeli pamiętacie o mnie, to jako o złym ziarnie. [...]

A. Lange

Papier cienki w linie. Arkusz ze śladami składania. Format 145 × 210 mm. Pisane czarnym atramentem, 2 karty. Bibl. Nar., sygn. 2864.

- 1 Lange wrócił z Paryża w kwietniu 1890 roku. List wysłany jest z Warszawy.
- 2 Wspólne tłumaczenie nie doszło do skutku. Rok później ukazał się przekład Langeo: L. de Lisle, *Kain. Poemat*, „Myśl” 1891, nr 4-7, 9, 15.



4

Adam M-ski [Zofia Trzeszczkowska] do Zenona Przesmyckiego

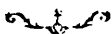
stycznia 19/31 1891

Czy Ciebie zima tak zmroziła, Zenonie, żeś o mnie zupełnie zapomniał? [...] Jeszcze mi Lange szyki pomieszał: donosiłem Ci o dziwnym jego liście co do poglądów Chmielowskiego, prosiłem go o wiadomość, jak rzeczy stoją jeszcze w domu, nie odpowiedział; prosiłem już stąd o stanowcze wyjaśnienie i znów na próżno, a tymczasem spotkałem w „Ateneum” jego przekłady z Baudelaire’a właśnie tych ustępów, które ja przełożyłem¹. Nie wiem jak to wytłumaczyć? Być może, iż on woli sam całą robotę wykonać, ale w takim razie godziłoby się mnie zawiadomić. Nie wspominaj mu, że Ci o tym pisałem: zapewne to jego zwykłe warcholstwo, roztrzepanie, ale dla mnie przykreść wielka. Wobec tego myślę wycofać się z tłumaczenia Leconte’a de Lisle² na wspólną, bo sensu nie dojdziemy. W robotach wspólnych akuratność i porządek są niezbędne, a u nas o to najtrudniej. [...]

Adam

Bibl. Nar., MF 38327.

- 1 Chodzi o przekłady *Muzy sprzedajnej* oraz *Spleenu* („Ateneum” 1891, t. 1, s. 97-136), które ostatecznie znalazły się w tomiku *Kwiaty grzechu* w tłumaczeniu Langeo.
- 2 Pierwotnie w autografie: *Baud[elaire’a]*.



5

Antoni Lange do Zofii Trzeszczkowskiej

[1891]¹

A. Lange, Solna 12
Środa

Szanowny Kolego! Grzeszny jestem względem was bardzo; chciałbym się przyznać i do lenistwa, i do rozbawienia, ale, niestety, mogę się wytłumaczyć tylko straszliwym zapracowaniem, przeplatany od czasu do czasu przy-

jemnościami migreny. Odpisuję wam na wszystkie pytania najszybciej. Naprzód w y j a ś n i e n i e. Czy Chmielowski² mówił „licencje”, nie mogę ściśle pamiętać; może to było jakieś wyrażenie analogiczne, tyżące się form językowych polskich, które ja w taki właśnie sposób zreferowałem. Zdaje mi się, że wyjaśnienie to jest wystarczające.

Co się tyczy tłumaczeń B[audelaire'a] i Lec[onte'a] – sprawa tak się przedstawia ostatecznie: Baud[elaire] bezwarunkowo przyjęty na r[ok] 1892³; co do Lec[onte'a] – Chmielowski się zgadza – ale Lewental tu decyduje, a jak powiada, nie wie, czy w [18]93 r[oku] wydawać będzie „Bibl[iotekę]”. Tu więc nic pewnego nie ma; przy tym Chmielowski z góry powiedział, że więcej nad 20 ark[uszy] drukować nie może.

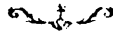
Co do Baud[elaire'a] jest jeszcze jedna strona tej kw[estii]. Jak się to stało, nie mogę wam się tu rozszerzać, ale straciłem zupełnie gust do tego pisarza, budzi we mnie niesmak i odrazę, pachnie mi zgnilizną. Oprócz b[ardzo] niewielu ustępów (może 24–29), które przetłumaczyłem niezłe, (niektóre bardzo słabo) – inne, blisko 20 – wyszły mi tak nieudolnie, na zimno, bez zamięłowania, że m je zniszczył i prawdopodobnie nieprędko zabiorę się do tłumaczenia ich na nowo. Wobec tego sądzę, że najlepiej będzie, jeżeli z tych tłumaczeń, któreśmy poczynili wspólnie, wybiorę wasze (szczególnie z ostatnio przysłanego zbiorku), przy czym – ze względu na odległość – prosiłbym was o pozostawienie wyboru memu uznaniu, o czym was w najkrótszym czasie zawiadomię⁴. Resztę Miriam przetłumaczy; on doskonale robi takie rzeczy⁵). N[ota] b[ene] „Pluviôse” właściwie należałoby tłumaczyć „listopad” lub „październik”, nie zaś „marzec”, jak to jest u mnie⁶. Chciałem zrobić poprawkę, ale było już za późno⁷. [...]

A.

Papier bibułkowy, w linie. Format 135 × 217 mm. Pisane czarnym atramentem, 2 karty. Bibl. Nar., sygn. 2864.

- 1 W liście jest mowa o artykule, który ukazał się w „Kraju” (1891, nr 2) na temat *Oksany Szkicu sielankowego* Włodzimierza Wysockiego (Kijów 1891).
- 2 Por. przyp. 7 we wprowadzeniu.
- 3 Chodzi o tłumaczenie *Kwiatów grzechu*, wydanych nakładem Hieronima Cohna dopiero w 1894 roku, na co wskazywałyby wątpliwości w tłumaczeniu *Spleenu* z niniejszego tomiku (por. przyp. 6 do niniejszego listu).
- 4 Projektowane więc wydanie Baudelaire'a w roku 1892 nie doszło do skutku (por. przyp. 3 do tego listu).
- 5 Ostatecznie w tomiku znalazły się utwory przełożone jedynie przez Trzeszczkowską i Langego.

- 6 Mowa o fragmencie utworu *Spleen*: „Pluviôse, irrité contre la vie entière, / De son urne à grands flots vers un froid ténébreux” przetłumaczonym przez Langego: „W gniewie na całą ziemię tchnienie Marca słotne, / Z urny swej szerokimi strugami wytryska” (Ch. Baudelaire, dz. cyt., s. 79).
- 7 Poprawka nie została wprowadzona do wydania z 1894 roku.



6

Antoni Lange do Zofii Trzeszczkowskiej

[po 22 grudnia 1891]¹

Wtorek

Szanowny Kolego! Znów muszę was przeproszać za niegrzeczność, ale miałem tyle nieprzyjemności i niepowodzeń w ostatnich czasach, że zazdrościłem Stebelskiemu i Maupassantowi, obmyślając tylko, jaką drogę wybrać – obłąkanie czy stryzynek². W takich apatiach, a często w nie zapadam – nic nie robię, a już pisanie listów jest dla mnie rzeczą ostatnią, ponieważ męczy mnie bardzo. Mam nadzieję, że jesteście już zdrowi – i bardzo przyjemnie będzie mi od was potwierdzenie tej wiadomości odebrać. Odpowiadam wam kolejno na kwestie waszego ostatniego listu. [...]

Co się tycze Baud[elaire'a] i Lec[onte'a] de Lisle – to wysłałem rękopisy do Wiednia³. *N[ota] b[ene]* ogromną krzywdę zrobiłem wam; zgubiłem ten rękopis dodatkowy Baudel[aire'a], gdzie zawierały się 23, 24, 27, 28, 29, 31, 33 itd... Nie mogę odnaleźć... Nauki wasze przyjąłem b[ardzo] do serca; sam sobie zawsze wyrzucam brak wytrwałości. Gasnę prędko – i nic nie kończę. Zacząłem tłum[aczyć] Baudel[aire'a] – nie skończyłem; tak samo Leconte'a; tak samo – moje korespondencje – naraz urywają się! Mam sto początków różnych poematów, a tak samo nie kończę – oto ich tytuły: 1. *Waligóra i Wyrwidąb*. 2. *Lilith*⁴. 3. *Królewicz Marko*⁵. 4. *W zmierzchu stulecia*. 5. *Powieść warszawska*⁶ (mam obszerny pomysł do powieści mieszc[ąńskiej] – wierszem; wzór *Tableux parisiens*⁷ – Zola; Słowackiego – *Stare miasto*⁸; Coppée – *Les Humbles*⁹ etc., etc. 6. *Wojna* – poemat¹⁰. 7. *Emigr[acja] brazyl[ijska]*¹¹. 8. *Parnell*¹² i wiele innych. Skoro tylko wiosna, jadę na wieś w lubelskie – i tam wszystko wykończę – taką mam nadzieję. Amen! [...]

Nie mogę was prosić, abyście się na mnie nie gniewali, gdyż zasłużyłem na to – biorąc zewnątrz. Życzę wam zdrowia – i wszelkiego dobra – przy tym nowym roku. Raccie mi z łaski swojej napisać, jak się miewacie? List na

ślepo wysyłam do Dorohowicy, choć mi piszecie, że się puszczacie w drogę. Bądźcie łaskawi przysłać mi opis wojny – będę wam serdecznie wdzięczny.

Wasz
A. Lange

Papier bibułkowy, w linie. Format 135 × 217 mm. Pisane czarnym atramentem, 2 karty. Bibl. Nar., sygn. 2864.

- 1 Samobójstwo Włodzimierza Stebelskiego, o którym pośrednio mowa w liście, miało miejsce 22 grudnia 1891 roku.
- 2 W 1891 roku próbował odebrać sobie życie cierpiący na chorobę psychiczną Guy de Maupassant.
- 3 Tzn. do Przesmyckiego, który przebywał w Wiedniu w latach 1890–1894, gdzie zajmował się przekładami literatury francuskiej i belgijskiej.
- 4 Dopiero cztery lata później ukazały się: *Powieść o Waligórze i Wyrwidębie*, *Lilith*. (Poezje, cz. 1, Kraków 1895).
- 5 Pierwsza publikacja poematu serbskiego *Królewicz Marko. Pieśń I* ukazała się dopiero w 1895 roku („Tydzień”, dodatek „Kurier Lwowski”, nr 38–42).
- 6 Utwór nie ukazał się.
- 7 Prawdopodobnie chodzi o cykl ponad 60 „listów paryskich”, w których Emil Zola kreślił obrazki aktualnych problemów obyczajowych, informował o francuskim życiu społeczno-kulturalnym. Cykl ukazywał się w rosyjskim dwutygodniku „Wiestnik Jewropy” w latach 1875–1880.
- 8 J. Słowacki, *Uspokojenie* (pierwdr.: „Czas” 1861, nr 228).
- 9 F. Coppée, *Les Humbles*, Paris 1872.
- 10 Utwór nie ukazał się.
- 11 Utwór nie ukazał się.
- 12 Możliwe, że chodzi o angielskiego poetę Thomasa Parnella (1679–1718).



7

Adam M-ski [Zofia Trzeszczkowska] do Zenona Przesmyckiego

18 [stycznia 1892]¹

Wczoraj przerwali mi – dziś – kartkę kończą. [...]

W tej chwili przyniesiono mi z poczty list Langego, przesyłam go Tobie, Druhu, zrozumiesz lepiej, niż jakbym powtórzyć potrafił. Rozbraja on zawsze, gniewać się na niego nie można, gdyż czuje się w tym życiu niejeden ból gnębiący naturę burzliwą, ale do wspólnych robót z kimkolwiek brać się nie powinien. Więc nareszcie dawny rękopis Baudelaire'a wrócił do Ciebie. Drugiego,

dopełniającego (zagubiony) przesłać Ci w tej chwili nie mogę, gdyż nie mam tu z sobą papierów innych [?] i książek, ale po powrocie do domu (mniej więcej za miesiąc) mam nadzieję, że odnajdę notatki i będę mógł przełożone ustępy przepisać na nowo. Dobrze, że Ci uprzednio ich tytuły wynotowałem. Co do moich „nauk”, jak L[ange] się wyraża, mówiłem mu, tylko musiał się dziwnie rozpraszać na drobiazgi, bo nie spotykam poważniejszych prac jego, pomimo że kilkanaście pism polskich czytuję.

Adam

Bibl. Nar., MF 38327.

- 1 Ostatni list Trzeszczkowskiej z dnia poprzedniego („wczoraj przzerwali mi”) datowany jest na 17 stycznia 1892 roku.



8

Antoni Lange do Zofii Trzeszczkowskiej

[przed 27 czerwca 1892¹]

Szanowny Kolego! Nie gniewajcie się na mnie, że piszę tylko wtedy, kiedy jest interes – ale dalibóg nie ma o czym pisać, chyba powtarzać bez ustanku – że ciężko żyć *etc.* Po tej przedmowie idę dalej – i przystępuję wprost do interesu.

Istnieje projekt – tą razą wcale nie urojony, ale rzeczywisty – wydawn[ic]stwa „Bibl[ioteki] Poetów Zagranicznych” w małych tomikach 6–8 ark[uszy]². Program pierwszych egz[emplarzy] – dekadenci, Shelley, Baudelaire, Petöfi, Ibsen, Carducci, Zorilla, *etc.* – wydawn[ictwo] *moderne*. Jeden tom zawierać ma antologią portugalską; ponieważ wiem, że posiadacie gotową, zechciejcie przysłać mi wasz rkps³, wybrawszy tylko to, co wam się zdaje najważniejsze lub zaznaczywszy ołówkiem niebieskim w całości rkps. Dalej, wydamy tu zapewne Baudelaire’a albo w całości, albo *choix*⁴; moich jest ze 25 kawałk[ów]. Waszych mam z „Życia” kaw[ałków] 10 czy 11⁵. Pisałem do Miriama, żeby mi przysłał całość: może się nie zgodzi, w obawie o stratę rękop[isu] na granicy; w takim razie poproszę was o jakie 10–15 kawałków jeszcze. Książ[ka] z 50 urywk[ami] może tymczasowo wystarczyć i dać publ[ic]ności pojęcie o Baudel[airze]. Toż samo co do Leconte’a de Lisle. Bądźcie też łaskawi mię zawiadomić – czy nie macie jeszcze jakich przekładów nowoży[tych] – nadających się do „Bibl[ioteki]”. N[ota] b[ene] wiek XIX ma pierwszeństwo. Załączam fragment. Raccie odpisać prędko.

Wasz A. Lange

Papier bibułkowy. Format 135 × 217 mm. Pisane czarnym atramentem, 1 karta. Bibl. Nar., sygn. 2864.

- 1 Zob. list nr 9.
- 2 Projektowane wydawnictwo (w które zaangażowany był również Przesmycki) nie doszło do skutku.
- 3 rkps – rękopis.
- 4 *choix* (franc.) – wybór.
- 5 Zob. przyp. 2 do listu nr 1.



9

Adam M-ski [Zofia Trzszczkowska] do Zenona Przesmyckiego

czerwca 15/27 1892

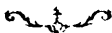
Zapewne otrzymałeś, Druhu, mój *Fragment*¹ i list z zawiadomieniem o projektach Langego? Wczoraj odebrałem znowu list od Langego – nagli, żeby mu wydać Baudelaire'a, bo właśnie temu autorowi pierwszy tom chcę poświęcić. Redaktor Lange, wydawca Cohn, tomiki od 5–8 arkuszy in 16°; opłata ma być po 2 kop[iejki] od wiersza. Zresztą o tych wszystkich warunkach sam L[ange] miał Ci pisać; dziś nie posyłam Ci tego listu, gdyż nie mając tak długo wiadomości, nie jestem pewny, czy w Wiedniu przebywasz. Na ten tomik I. Lange ma swoich 31 przekładów: 1, 2, 4, 7, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 191, 20, 21, 23, 24, 26, 27, 30, 72, 77, 78, 79, 80, 102, 107, 133, 145, 147, 151; ustępy podkreślone przełożyliśmy podwójnie. On chce wydać swoje, resztę tomu dopełnić moim. Proszę Cię przyslij mi odpowiedź w dwóch słowach, ale prędko, bo bez Ciebie nie chcę nic dawać. Czy nasze plany nie rozchwiały się? Czy my dwaj nie moglibyśmy wydać Baudelaire'a w całości z a g r a n i c ą?² Bardzo Cię proszę o rychłą odpowiedź, tymczasem ściskam dłoń Twą.

Adam M.

Jestem ciągle chory, już nie na piersi, lecz na mózg.

Bibl. Nar., MF 38327.

- 1 Z. Trzszczkowska, *Fragment. (Poemat)*, [Warszawa] 1892.
- 2 Przesmycki w tym czasie zajęty był tłumaczeniem dramatów Maeterlincka. Trzszczkowska nie otrzymała oczekiwanej odpowiedzi.



10

Adam M-ski [Zofia Trzszczkowska] do Zenona Przesmyckiego

23 listopada / 5 grudnia 1896

[...] I dziwnie się też składało: ja może jeden z pierwszych odczułem stęchłą w naszej literaturze i chciałem ją odświeżyć takimi [- -] z szerszego świata; kiedym wziął do ręki Baudelaire'a, Leconte'a de Lisle i innych, jeszcze się u nas nikomu o tym nie śniło; ale cóż? Odsunięty od ognisk myśli, samotny, często zahukany za nieprawomyślność (za wiersz *Nie wiem* – mówiono, że nie mam prawa nosić nazwiska mego Ojca, bo mu ubliżam), nie mogłem oddać światu tego, co wrzało we mnie; jedyny ślad tego pozostał w owej spalonej korespondencji i w jakiejś garści przekładów w mojej tece, z czego wyszła ostatecznie taka karykatura wydania jak nasz z Langem tomik Baudelaire'a. Dziś inni mnie zastąpili, ja nie wywarłem tego wpływu, jaki wywrzeć byłem powinienem. [...]

Bibl. Nar., MF 38327.

A.M.



ABSTRACT

AROUND THE POETRY OF CHARLES BAUDELAIRE AND LECONTE DE LISLE
IN TRANSLATION OF THE "VILLAINOUS TRIO" – ANTONI LANGE,
ZOFIA TRZSZCZKOWSKA, AND ZENON PRZESMYCKI

The article includes an edition of ten selected fragments of unpublished letters from the early 1890s by Zofia Trzszczkowska (1847–1911, poet and translator hiding under the pseudonym of Adam M-ski) and Antoni Lange (1861–1929, poet, novelist, philosopher and translator) concerning the background of the Polish translation of celebrated French poetry by Baudelaire oraz Leconte de Lisle. The original letters are stored in the National Library of Poland. The edition is preceded by a short introduction.

KEYWORDS

history of 19th century literature, epistolary, translation, French poetry, editing,
Charles Baudelaire, Charles-Marie-René Leconte de Lisle